

Ku lepszej przyszłości

W 2013 r. polscy oblaci uruchomili projekt Misja Szkoła, dzięki któremu dzieci i młodzież z krajów misyjnych zyskują szansę na lepsze życie. Z **Markiem Hamnym**, koordynatorem projektu

ROZMAWIA HUBERT PIECHOCKI

Skąd wziął się pomysł na projekt adopcji misyjnej Misja Szkoła?

– W krajach misyjnych, także w tych, w których posługują misjonarze oblaci, dzieci często nie mogą pozwolić sobie na naukę. Edukacja jest tam dobrem luksusowym, niedostępnym dla wszystkich, zupełnie inaczej niż w Polsce. Trudno to sobie wyobrazić, ale nauka kosztuje i to kosztuje bardzo dużo. Rodziców naszych uczniów nie stać na to, by wysłać swoje dzieci do szkoły. Tamtejsze rodziny utrzymują się z reguły z bardzo prostych, niskopłatnych prac. Ledwo starcza im na jedzenie, a co dopiero na inne rzeczy. Poziom ich życia jest bardzo niski.

Edukacja może być rozwiązaniem tego problemu?

– Nauka, już nawet w szkole podstawowej, gwarantuje możliwość wyrwania się z tej biedy. Mając podstawowe wykształcenie, można pójść do lepiej płatnej pracy. Tę potrzebę zauważyli misjonarze posługujący w Indiach, Bangladeszu, Nepalu i na Madagaskarze. Edukacja jest podarowaniem szansy na lepsze życie dorastającemu tam teraz pokoleniu. To jest pomoc długofalowa. Efekty zobaczymy za 5, 10, może za 20 lat. Absolwenci programu podejmą kiedyś lepszą pracę, może będą mogli też kontynuować edukację w szkole średniej czy nawet na studiach. Dajemy im szansę rozwoju – to jest główny cel projektu. Mamy nadzieję, że to wyda dobre owoce. Od startu naszej inicjatywy w 2013 r. mamy już kilkuset absolwentów. To dla nas ogromna radość, bo podstawowe wykształcenie w realiach misyjnych to duży krok w kierunku lepszej dorosłości i spokojnej przyszłości. Dzieci zyskują pod względem zdrowotnym, społecznym, psychicznym i ekonomicznym. To naprawdę dobry start.

Ile szkół objętych jest programem?

– Mamy teraz pod opieką siedem szkół – cztery na Madagaskarze i po jednej w Nepalu, Indiach i w Bangladeszu. Rodziców adopcyjnych na ten moment mamy około 750 i tyłu też mamy podopiecznych w krajach misyjnych.

Od początku w projekt zaangażowaliście tyle szkół?

– Szkoły dochodziły w trakcie programu. Na pewno od samego początku jesteśmy obecni z na-



szym projektem w szkole podstawowej w Analakininie i stolarskiej w Marolambo na Madagaskarze, w Ramanakapeta w Indiach i w Lokhipur w Bangladeszu. Z czasem projekt się rozwijał, mogliśmy przyłączyć do niego kolejne placówki. To m.in. szkoła przy misji w Befasy na Madagaskarze, która powstała w 2018 r. Jesteśmy w niej od samego początku.

To nie jest tak, że raz zapłacimy i kończymy wspieranie swego ucznia adopcyjnego. Staramy się obejmować pomocą konkretne dziecko w trakcie całej nauki na danym etapie kształcenia. Zazwyczaj mówimy o szkole podstawowej, trwającej od sześciu do dziesięciu lat. Może to być także gimnazjum, np. w Bangladeszu, w którym nauka trwa pięć lat. Najkrótsza adopcja trwa dwa lata – obejmuje chłopaków uczących się w szkole zawodowej (stolarskiej) w Marolambo na Madagaskarze. Chcemy, aby rodzice adopcyjni obejmowali opieką konkretne dziecko na dłuższy czas. Nie brakuje chętnych, którzy decydują się na takie zobowiązanie.

Nauka w tych krajach wygląda bardzo różnie. Nie wszędzie rok szkolny zaczyna się, jak u nas, we wrześniu.

– We wrześniu rok szkolny zaczyna się przede wszystkim na Madagaskarze oraz w Indiach. W Bangladeszu za to rok szkolny zaczyna się... w styczniu i trwa do grudnia. To specyficzny rok szkolny, choć akurat projektowo łatwo się w nim odnaleźć, bo jego ramy wyznacza po prostu rok kalendarzowy.

Jak pandemia koronawirusa wpłynęła na uczniów z krajów misyjnych?

– Szkoły generalnie były tam także zamknięte, choć w niektórych w ograniczonym zakresie uczyli się uczniowie z klas egzaminacyjnych. W czerwcu dyrektorzy placówek przysłali do rodziców adopcyjnych listy, w których opisywali, jak wyglądała nauka w trakcie pandemii. Każda szkoła miała swój rytm. Do jednej ze szkół na Madagaskarze zamiast dzieci przychodzili rodzice! Nauczyciele tłumaczyli im dane zagadnienie, potem rodzice otrzymywali materiały i ćwiczenia do wypełnienia. Z wiedzą i ćwiczeniami szli do swoich domów, by tam pracować z dziećmi. W Bangladeszu dzieci uczyły się same, ale też pomagały w pracach polowych czy w opiece nad młodszym rodzeństwem. Lockdown na pewno nie był czasem zwykłej nauki – ale nie był też czasem bez nauki.



Wspominałeś o listach. W tym roku przysłali je dyrektorzy. Ale zazwyczaj to sami uczniowie piszą do swoich adopcyjnych rodziców.

– Staramy się, żeby dwa razy w ciągu roku – w okolicy Bożego Narodzenia i w czasie wakacyjnym – rodzice adopcyjni otrzymali listy od swoich podopiecznych. Potem dajemy rodzicom jakiś miesiąc czasu, by chętni odpowiedzieli na otrzymane listy. Listy do dzieci zbieramy w naszej redakcji w Poznaniu i potem zbiorczo wysyłamy do poszczególnych szkół. Rodzice adopcyjni często dołączają jakiś mały podarunek – przybory szkolne, zabawkę czy gumki do włosów dla dziewczynek. Rodziców i dzieci dzieli kilka tysięcy kilometrów – ale pomimo tej odległości udaje się zbudować pewną relację. Wszystko dzięki tym listom, podarunkom, rysunkom od dzieci, a nawet świadectwom z wynikami nauki. Rodzice adopcyjni otrzymują bowiem informacje o postępach w nauce swoich podopiecznych.

Są jakieś dzieci, które możemy teraz objąć adopcją i dołączyć dzięki temu do projektu Misja Szkoła?

– Co roku we wrześniu lub w październiku otwieramy projekty adopcji misyjnej na Madagaskarze, tak też będzie i w tym roku. Pod naszą opieką jest tam kilka szkół. Wkrótce otworzymy bazę uczniów z tych szkół, których będzie można objąć opieką. W dalszej perspektywie będziemy szukać rodziców adopcyjnych dla dzieci z innych krajów.

Jaki jest koszt takiej malgaskiej adopcji?

– Koszt jest zależny od szkoły. Podstawówki na Madagaskarze to 110 euro za rok nauki. Szkoła zawodowa w Marolambo to 210 euro rocznie.

Co jest opłacone z tych pieniędzy?

– Przede wszystkim czesne, bo w tych krajach edukacja najczęściej nie jest refundowana przez państwo. To jest główna część tej kwoty. A poza tym niektóre szkoły gwarantują dzieciom w ramach tej opłaty także ciepły posiłek, podstawową opiekę medyczną czy materiały i akcesoria potrzebne do nauki.

EMAUS
dobre radio

**Wybierasz się na spacer do lasu albo zbierać grzyby?
Jak bezpiecznie korzystać z otaczającej nas natury?
Posłuchaj ostatniej audycji z cyklu CZAS NA LAS, która
powstaje we współpracy z Regionalną Dyрекcją Lasów
Państwowych w Poznaniu. Wtorek 26 sierpnia, godz. 11.30.**

POZNAŃ 89,8 MHz • LESZNO 90,2 MHz • NOWY TOMYŚL 90,4 MHz • ŚREM 106,2 MHz